

Cieślak, Tadeusz

Inspiracje profesora Józefa Skrzypka

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 16/2, 154-157

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

INSPIRACJE PROFESORA JÓZEFA SKRZYPKA

Nasze częste spotkania w latach sześćdziesiątych i późniejszych wynikały przede wszystkim z zaangażowania prof. J. Skrzypka w różnych inicjatywach i instytucjach Wydziału Nauk Humanistycznych PAN. Wobec przejścia spadku po dawnych instytucjach naukowych (Akademia Umiejętności, Warszawskie Tow. Naukowe) konieczna była znajomość międzywojennych osiągnięć i układów personalnych, zwłaszcza tych, które przetrwały zawieruchę drugiej wojny światowej. Zainteresowanie prof. Skrzypka rozwojem wielu dziedzin humanistyki i jego kontakty ze wszystkimi ważniejszymi środowiskami naukowymi niesłychanie ułatwiały uzyskanie od niego cennych sugestii. Może najmniej wiązało go z gdańskim i poznańskim środowiskiem, ale warszawskie, krakowskie, łódzkie, lubelskie, wrocławskie były Mu znane bardzo dobrze. Miał znakomitą umiejętność wprowadzania w życie swoich planów i zamierzeń. Pełen był życzliwości dla innych, ale równocześnie reprezentował pogląd, że jesteśmy skłonni do niedoceniań przeszkód i brak nam wytrwałości, która decyduje o powodzeniu wielu planów naukowych. Przyznając socjalizmowi wyjątkowe możliwości przyspieszonego rozwoju i przyciągnięcie nawet pokolenia wychowanego w odmiennych warunkach nie przestawał przestrzegać przed upajaniem się zwycięstwami i opieraniem się na pustych deklaracjach. Wynik w postaci rzetelnego ustalenia naukowego, opartego na dokładnej znajomości osiągnięć poprzedników oraz własnych badaniach źródłowych, był dla prof. Skrzypka kryterium wartości badacza. Dużą wagę przywiązywał prof. Skrzypek do należytej oceny osiągnięć naszej nauki humanistycznej w okresie międzywojennym. Często przypominał, że nasi profesorowie z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wyszli ze szkół przedwojennych i nie musiały to być szkoły najgorsze, jeżeli pozostali wychowawcami nowego, młodego pokolenia. Uproszczona maniera operowania krańcowymi negatywnymi ocenami („czarne” — „białe”) w stosunku do wcześniejszego dorobku nieuchronnie prowadziła (zdaniem prof. Skrzypka) do przerzucania się w drugą krańcowość.

Za bardzo ważne zadanie uważał zgromadzenie i zabezpieczenie świadectw uczestników wydarzeń międzywojennych, stąd jego troska o publikację wspomnień seniorów naszej prasy. Wyraźnie dostrzegał subiektywizm ich wspomnień, często ironizował na ten temat, ale pragnął z takich wspomnień, pisanych z różnorodnych pozycji, uzyskać obraz najbardziej zbliżony do rzeczywistego. Troszczył się o zebranie tych materiałów i ich publikację w osobnym tomie, a następnie w czasopiśmie, którego był naczelnym redaktorem. Jego inspiracja szła dalej i sugerował identyczną akcję w stosunku do tych, którzy budowali zręby naszej prasy w trudnych miesiącach po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Prof. Skrzypek uważał za obowiązek historyków zawodowych udzielanie pomocy w zachowaniu świadectw tego heroicznego okresu poprzez zebranie i opublikowanie wspomnień dziennikarzy i pracowników prasy.

Zupełnie odrębna inspiracja dotyczyła syntezy historii prasy polskiej. Wprawdzie nazwa placówki kierowanej przez Niego w okresie kilkunastu lat zawężała cezury czasowe do XIX wieku, ale prof. Skrzypek planował objęcie całości. Projekty Jego uwzględniały dwa równoległe aspekty. Z jednej strony dokładny zapis bibliograficzny ustalający wszystkie pozycje, nawet najbardziej efemerydalne. Dokładność zapisu powinna wynikać z bezpośredniego oglądu danego czasopisma, a to już obecnie — przed upływem trzydziestu lat — okazało się w wielu przypadkach wymogiem trudnym do wypełnienia. Konkretyzacja tej bibliograficznej inspiracji wymagała decyzji odnośnie wielu spornych kwestii. Prof. Skrzypek reprezentował pogląd o konieczności uchwycenia z jednej strony całości zasięgu języka polskiego, a więc uwzględnienia wszelkich czasopism wydawanych w naszym języku na terenie kuli ziemskiej. Z drugiej strony włączał w swoją koncepcję bibliograficzną wszystkie obcojęzyczne czasopisma mniejszościowe publikowane w obrębie państwa polskiego, słusznie argumentując, że w jakimś zakresie zrodziły się z tej wspólnoty państwowej i żyły jej sprawami. W pewnych latach i na pewnych etapach dziejów naszej historiografii nie były to inspiracje popularne i stopniowo uzyskiwały prawo obywatelstwa.

Syntezie bibliograficznej towarzyszyć miały opracowania poszczególnych okresów, co znowu stwarzało szereg problemów. Zarówno cezury czasowe, jak i terytorialne, wywoływały różnorodne sugestie i autor generalnej inspiracji, prof. Skrzypek, był nimi zasypywany. Był zwolennikiem doprowadzenia najpierw do publikacji syntezy o charakterze naukowym, opartej na całym aparacie źródłowym, po której miałyby przyjść ujęcie popularnonaukowe, bez szczegółowych przypisów, ukazujące przede wszystkim główne procesy naszego czasopiśmiennictwa, rezygnujące z wielu ciekawostek badawczych.

Droga od inspiracji do realizacji nie była łatwa i wymagała wielu uzupełnień w planach zespołu, pozyskiwania dodatkowych współpracowników, przewyciężenia trudności wynikających z ciągłych reorganizacji różnych instytucji. Zawsze podziwiałem wytrzymałość nerwową prof. Skrzypka, który przemyślawszy i przedyskutowawszy jakąś koncepcję i uznawszy ją za pożyteczną realizował ją z żelazną wytrwałością. Nie szczędził przy tym jędrnych określeń w odniesieniu do osób przeszkadzających mu w realizacji jego zamierzeń oraz różnych nieprzemysłanych przepisów, hamujących pracę.

Wieloletnie zaangażowanie w życiu politycznym wyrobiło w prof. Skrzypku skłonność do wiązania własnej działalności i własnych planów z procesami ogólnospołecznymi. Przyznawał, że niekiedy drobne przywary

ludzkie mogą utrudniać pracę, ale zaliczał to do sytuacji wyjątkowych. Był z natury optymistą i nowym siłom społeczno-politycznym przyznawał kierowniczą rolę w kształtowaniu teraźniejszości i przyszłości. Równocześnie był rasowym historykiem, którego drażniło stosowanie współczesnych ocen wobec przeszłości i żądanie, by w okresach minionych dokonywano rzeczy wówczas niemożliwych do przeprowadzenia. Chętnie zagłębiał się w rozważania historiozoficzne, wspominając różnych miłośników tej dziedziny myśli i analizując ich poglądy. Jego zdaniem, koncepcje historiozoficzne były wyrazem dążenia do uporządkowania przeszłości i odnalezienia w niej potwierdzenia istnienia pewnych prawidłowości. Z tego punktu widzenia historiozofowie zasługiwali na uwagę, interesowali Go oni jako prekursorzy (nieraz kontrowersyjni) naukowo sprawdzalnych poglądów na dzieje ludzkości. Zgodnie ze swoimi zainteresowaniami badawczymi i późniejszymi wyjazdami naukowymi uwzględniał myślicieli rosyjskich, ukraińskich, włoskich, francuskich i właśnie ta szerokość spojrzenia, uwzględnienie rozmaitych nurtów i różnych systemów politycznych sprawiały, że rozmowy z Nim były tak interesujące i pożyteczne. Niezmordowanie zwalczał tendencje do partykularyzmu i zamykania się w obrębie „własnego podwórka”. Uzasadniał naszą siłą ludnościową, położeniem geograficznym, dotychczasowym dorobkiem konieczność podtrzymywania różnokierunkowych kontaktów. W izolacji upatrywał niebezpieczeństwo dla naszych socjalistycznych stosunków i groźbę niedotrzymania kroku innym. Twierdził, że musimy znać osiągnięcia innych, gdyż inaczej zagubimy ważny bodziec i zatracimy skalę porównawczą. W izolacji najłatwiej — Jego zdaniem — wytworzyć poczucie własnej wielkości, i to nawet przy bardzo wątpliwej wartości uzasadnienia tego przekonania. Z tych przemyśleń wynikały Jego starania o zamieszczanie recenzji prac drukowanych za granicą, o podtrzymywanie kontaktów korespondencyjnych i osobistych z historykami innych krajów, o zapraszanie obcokrajowców i umożliwianie im przedstawienia własnych poglądów i prac i dyskusję nad ich wartością oraz przydatnością dla naszych własnych zamierzeń.

Wielokrotnie wypowiadał się na temat rozszerzenia badań prasoznawczych i połączenia ich z badaniami innych środków masowego przekazu. Stworzyły one już pierwszy etap swojej historii, który zasługuje na opracowanie. Niedawne prognozy, że rozwój radia i telewizji oznacza koniec prasy, oceniał prof. Skrzypek jako wynikające z błędnego rozeznania potrzeb społeczeństwa. Przyznawał, że rozwój ten może wpływać na ujęcia prasowe, powodować ich skrótowość, prowadzić do pasywności umysłowej niektórych kręgów społecznych, uważał jednak, że nie zagraża to dotychczasowej roli prasy, która — Jego zdaniem — pozostanie bezkonkurencyjna dzięki różnorodności ujęć i szczególnym związkom z czytelnikiem.

Odejście prof. Józefa Skrzyпка pozbauiło naukę naszą wybitnego inspiratora o szerokich zainteresowaniach, który umiał przekazywać swoje koncepcje i wiązać zespoły wykonawców. Rozmowy z Nim zawsze zawierały zachętę nie pópřestawiania na już poznanych problemach, na szukaniu nowych, trudniejszych i ciekawszych, bardziej dla społeczeństwa pożytecznych.

Tadeusz Cieślak

*

*

*

Należał Profesor Skrzypek do Rady Naukowej Ośrodka Badań Prasoznawczych przez wszystkie kadencje i do Rady Redakcyjnej „Zeszytów Prasoznawczych” od 1966 r. Był jednym z jej najaktywniejszych członków. Bez względu na to, czy posiedzenie odbywało się w Krakowie czy w Warszawie, można było mieć niemal pewność nie tylko jego obecności, ale także wielokrotnego zabierania głosu. Rzadko zaś był to głos improwizowany naprędce. Z chwilą otwarcia dyskusji nad dostarczonymi Radzie materiałami zazwyczaj Profesor Skrzypek zgłaszał się jako jeden z pierwszych i tym samym swoją wypowiedzią narzucał kierunek znacznej części obrad. Kiedy zaczynał mówić, wiedzieliśmy wszyscy — zdołał w ciągu kilkunastu lat przyzwyczać nas do tego — że usłyszymy słowa człowieka, który z poruszonymi przez siebie problemami dokładnie się zapoznał, rozważył je gruntownie i wyraża przekonania, których nie będzie potrzebował zmieniać.

Zgodnie ze swym krytycznym usposobieniem skąpo rozdzielał pochwały, częściej i chyba chętniej wytykał brak konsekwencji, luki i niedopowiedzenia, a zwłaszcza nieliczenie się z faktycznymi możliwościami. Z całą pewnością bowiem wolał uchodzić za trzeźwego mędrca niż za człowieka mierzącego siły na zamiary. Należał do przyjaciół tego rodzaju, którzy szczerze mówią nawet gorzką prawdę. Za to ceniliśmy go, szanowaliśmy i na koniec byliśmy mu wdzięczni. Jego styl bycia w życiu naukowym wynikał zresztą nie tylko z jego osobniczej konstrukcji psychicznej, ale także — a może przede wszystkim — z wewnętrznego i w pełni świadomego przekonania. Podczas posiedzenia Rady w 1967 r. powiedział: „Osobiście nie zgadzam się z tym, ażeby krytyka czy w ogóle wypowiedzi polemiczne miały być jakieś bardzo oględne. Mnie się wydaje, że im większa jest krytyka, tym bardziej pomoże ona [krytykowanemu], pomoże mu ewentualnie do wyszukania błędów i wypaczeń i wyprostowania braków. Nie trzeba nigdy brać wypowiedzi krytycznych jako dyskwalifikacji [krytykowanego] (cyt. za stenogramem z posiedzenia Rady Naukowej OBP z r. 1967, s. 38).